

Chiny połują na grunty orne

8 czerwca 2014

Chińskie firmy dokonują konsekwentnej ekspansji na światowym rynku produktów rolnych, skupując na całym świecie kompanie produkujące żywność i napoje. Tylko w zeszłym roku Chiny wydały na ten cel ponad 12 miliardów dolarów. Do tej pory chiński rząd trzymał się strategii „umiarkowanego importu” kultur rolniczych i zakupu produktów rolnych na terytorium innych państw. Teraz to się zmienia.

W zeszłym roku hongkońska Shuanghui Group dokonała największej fuzji kompanii z USA, kupując za 7 miliardów dolarów producenta mięsa Smithfield Foods wraz z jego zadłużeniem. A chińska korporacja państwowa Cofco, kontrolująca 90% rynku wewnętrznego pszenicy, zakupiła pakiety kontrolne holenderskiego tradera Nidera Holdings i rolniczego pododdziału wieloprofilowej Noble Group, płacąc za obie kompanie prawie 3 miliardy dolarów. Tym samym Pekin zdobył silosy do magazynowania ziarna w Argentynie, fabryki cukru w Brazylii, zakłady mączne w państwach Europy Środkowej i fabryki przetwarzające nasiona słonecznika w RPA i na Ukrainie.

A propos Ukrainy. W zeszłym roku media poinformowały, że Pekin wynajmuje od Kijowa do 3 milionów hektarów gruntów rolnych za 2,6 miliarda dolarów. Plotki nie potwierdziły się. Jednak jak wiadomo, nie ma dymu bez ognia. Tego typu strategię Chiny realizują w Australii, Oceanii, Ameryce Południowej oraz sąsiedniej Rosji – przypomina członek zarządu Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców Iwan Oboleńcew. „Chiny to ogromny rozwijający się rynek żywności. Państwo, w którym żyje jedna piąta ludności świata dysponuje tylko 9% światowych gruntów ornych. Nic dziwnego, że Chiny nie tylko rozwijają produkcję żywności w innych państwach potrzebujących inwestycji, ale i skupują gotowe korporacje agroprzemysłowe.”

Jednak chińska droga do bezpieczeństwa żywnościowego raczej nie będzie łatwa: „świat rolniczy” już od dawna jest podzielony. Do 70% światowego handlu ziarnem kontroluje tzw. „czwórka ABCD”, czyli amerykańskie kompanie ADM, Bunge i Cargill, a także francuska Louis Dreyfus Holding. Wyprzedziła Chiny także Japonia: w 2007 roku jej Mitsui & Co od zera stworzyła „imperium żywnościowe” z aktywami na pięciu kontynentach. Tym niemniej, Chiny odgryzły swój kawałek ciasta – przekonany jest Iwan Oboleńcew. „Nie można wykluczyć możliwości, że jedną lub dwie kompanie ze wspomnianej wyżej światowej czwórki kupią Chińczycy. Tym bardziej, że mogą sobie oni pozwolić na zakup dowolnego aktywu w skali światowej. Nazwa pozostanie, ale właściciel się zmieni. Odpowiednio zmieniają się i trasy ładunków. Na razie Chiny zainteresowane są zwiększeniem dostaw z Rosji.”

Na przykład, rząd prowincji Heilongjiang wynajmuje na rosyjskim Dalekim Wschodzie prawie 600 tysięcy hektarów gruntów rolnych. Wytworzona tam produkcja w całości płynie do Chin. Ponadto, jak uprzedza członek zarządu Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców Iwan Oboleńcew, bywa i tak, że ziemie rolnicze, po arendzie chińskich partnerów znajdują się w tak opłakanym stanie, że nawet chwasty na nich nie rosną. Przyczyna to ogromna ilość chemikaliów stosowanych przez chińskich rolników. Włącznie z tymi, które zakazane są w Rosji. Choć trudno mówić o troskliwym stosunku sąsiadów do rosyjskich gruntów, jeśli nawet nie szanują oni gruntów we własnym państwie. Rząd Chin oficjalnie przyznaje, że ponad 3 miliony hektarów gruntów ornych w Chinach stało się niezdatnych dla rolnictwa z powodu zanieczyszczenia pestycydami.

Autor: Aleksander Mamiczew

Źródło: [Głos Rosji](#)